

Sylwia Waclawik

W stronę społeczeństwa bez dzieci – przyczyny celowej bezdzietności

ABSTRAKT

Artykuł koncentruje się na opisie społeczno-kulturowych przyczyn stosunkowo nowego zjawiska w sferze socjologii rodziny, jakim jest wzrost liczby osób celowo bezdzietnych. Jest on oparty na wynikach eksploracyjnego badania, w którym przy użyciu metody pogłębionego wywiadu swobodnego ujawniono deklarowane motywy podjęcia decyzji o rezygnacji z rodzicielstwa przez 30 kobiet i mężczyzn. Analiza wypowiedzi osób badanych wskazuje, iż najczęstsze powody intencjonalnej bezdzietności są zbieżne z motywami wskazywanymi już w studiach zachodnich, które interpretuje się jako przejaw postmodernistycznych zmian norm i wartości. Można w związku z tym przypuszczać, iż również w naszym kraju zaczynają dochodzić do głosu postmodernistyczne sposoby myślenia o rodzinie.

SŁOWA-KLUCZE:

bezdzietność, powody bezdzietności, przemiana rodziny, ponowoczesność, badania jakościowe

Zmiany społeczno-kulturowe odpowiedzialne za pojawienie się celowej bezdzietności

Można zakładać, iż osoby świadomie rezygnujące z rodzicielstwa istniały w społeczeństwie od zawsze (mam na myśli osoby niedecydujące się przy tym na przyjęcie stanu duchownego). Dane demograficzne wskazują jednak wyraźnie, iż mamy współcześnie do czynienia z nasileniem się zjawiska bezdzietności w kulturze zachodniej. Demografowie na podstawie analiz wskaźników dzietności w poszczególnych kohortach kobiet oceniają, iż w krajach wysokorozwiniętych przeciętnie 20-25% potencjalnych matek w ogóle nie będzie miała dzieci (Kalus 2001; Szlendak 2008). Trend ten zauważalny jest również w naszym kraju: ocenia się, że gdyby wzorce płodności Polek ustaliły się na poziomie zaobserwowanym w 2008 roku, to odsetek kobiet, które pozostałyby bezdzietne, byłby równy 30,11%¹. Oznacza to, że pod względem bezdzietności osiągnęlibyśmy poziom przewyższający średnią w innych państwach europejskich. W badaniach o charakterze demograficznym nie ma naturalnie możliwości odróżnienia osób bezdzietnych z wyboru od nieplodnych z przyczyn niezależnych od siebie, wydaje się jednak bardzo mało prawdopodobne, by tak znaczący wzrost odsetka osób nieposiadających dzieci wynikał jedynie z rozpowszechnienia się problemu bezpłodności.

Przyczyn wyłonienia się bezdzietności jako stylu życia upatruje się w głębokich zmianach społeczno-kulturowych prowadzących do powstania społeczeństwa ponowoczesnego. Badacze tego fenomenu² wskazują na następujące czynniki prowadzące do takiej przemiany: zmiana charakteru

¹ Szczegółową analizę trendów demograficznych w Polsce znajdziemy w publikacjach Głównego Urzędu Statystycznego: Rocznik Demograficzny 2010, Podstawowe informacje o rozwoju demograficznym Polski w latach 2000–2010, Dzieci w Polsce w 2008 roku. Charakterystyka demograficzna, Prognoza Ludności na lata 2008–2035, a także w Raporcie Rządowej Rady Ludnościowej: Sytuacja demograficzna Polski. Raport 2008–2009 (Kurkiewicz 2010).

² Alvin Toffler (1997), Francis Fukuyama (2000), Manuel Castells (2008), Anthony Giddens (2006), a zwłaszcza Zygmunt Bauman (1994).

pracy w gospodarce opartej na wiedzy, kontrola urodzin, silny nacisk na indywidualizację oraz akceptacja nowych modeli funkcjonowania rodziny. Zjawiska te zainicjowały przemianę wartości i stylów życia oraz przejście od spojrzenia wspólnotowego do indywidualistycznego.

Poniżej omówione zostaną najważniejsze procesy, które wpłynęły na uświadomienie możliwości indywidualnego wyboru prokreacyjnego, a także sprawiły, że część jednostek decyduje się na rezygnację z rodzicielstwa.

Zmiana pozycji kobiet

Rewolucja cyfrowa dała kobietom realne możliwości kariery innej niż rodzinna. Na fakt ten składają się dwa zjawiska: dominacja w gospodarce sfery usługowej, w wyniku której pojawiły się miejsca pracy odpowiednie dla kobiet, gdyż niewymagające znacznej siły fizycznej, oraz wynalezienie tabletki antykoncepcyjnej, co pozwoliło na świadome planowanie liczby i czasu poczęcia dzieci, a prokreacja przestała być koniecznością losową (Fukuyama 2000).

Typowy dla współczesności nacisk na indywidualizację i samorealizację oraz coraz większe wymogi pracodawców skłoniły kobiety do inwestowania w rozwijanie własnych umiejętności i pogłębiania wiedzy. Spowodowało to rozwój ich samoświadomości i pewności siebie, a także wzrost ambicji. Na zmianę świadomości kobiet niebagatelny wpływ miał rozwój feminizmu. W jego różnych nurtach można znaleźć skrajnie odmienne podejście do kobiecości, prokreacji i macierzyństwa (por. Ślęczka 1999: 268; Putnam-Tong 2002: 40). Ogólnie można stwierdzić, iż feminizm podważa istnienie instynktu macierzyńskiego jako uniwersalnej, biologicznej potrzeby, oraz kwestionuje kulturowo określoną rolę matki. Szczególnie feminizm drugiej fali (lata 60. XX w.) odrzucił definicję kobiecości jednoznacznie związaną z macierzyństwem oraz zażądał dla kobiet prawa wyboru – wolności reprodukcyjnej, jednocześnie zachęcając kobiety do realizacji własnej cielesności oraz rozwoju kontaktu ze swoją biologią.

Indywidualizacja

Epoka postindustrialna nazywana jest „epoką indywidualizmu” (Slany 2002: 53). Nastawienie indywidualistyczne jest dziś nie przywilejem a obowiązkiem. Od jednostek wymaga się prowadzenia niezależnego życia, kształtowania swojej tożsamości i biografii, podejmowania decyzji dotyczących norm i wartości. Konieczność samodzielnego konstytuowania swojego życia w każdym jego aspekcie czyni ze współczesnego człowieka „homo optionis” – wybór spośród wielu możliwości (Beck, Beck-Gernsheim 2005b: 5; Kluzowa, Slany 2003: 70). Indywidualizacja, jak zauważają Ulrich Beck i Elisabeth Beck-Gernsheim (2005a: XXI), stała się w dzisiejszych czasach zinstytucjonalizowana. Główne instytucje nowoczesnego społeczeństwa, zarówno gospodarka, jak i rynek pracy, a także system prawny, nastawione są na jednostkę, nie na grupę (por. Slany 2002; Kluzowa, Slany 2003). Podkreśla się, iż duży wpływ na przyspieszenie procesu indywidualizacji miało powstanie psychologii oraz postępująca psychologizacja życia (Szlendak 2008: 28). Zwłaszcza psychologia humanistyczna, kładąca nacisk na wagę samorealizacji osoby dla jakości jej życia, dała moralne uzasadnienie dążeń indywidualistycznych. Francis Fukuyama (2000: 21) wyraża obawę, iż tendencja ta doprowadzi ostatecznie do upadku wszelkiej wspólnoty, zauważa, że: „indywidualizm, pluralizm i tolerancja wbudowane w formalne instytucje mają skłonność do promowania kulturalnej różnorodności a tym samym zyskują zdolność podważania wartości moralnych odziedziczonych z przeszłości”, natomiast wszelkie zalecenia o charakterze etycznym zostają oparte na idei wolności osobistej człowieka. Jednocześnie we współczesnym społeczeństwie zdecydowanie zmniejszyła się sieć społecznych zobowiązań jednostki. Obserwatorzy podkreślają nawet wyraźne unikanie przez współczesnych ludzi odpowiedzialności za innych (Fukuyama 2000).

Zmiany w strukturze wartości

W społeczeństwie ponowoczesnym doszło do znacznej zmiany w strukturze norm i wartości przeciętnego człowieka. Jak zauważa Krystyna Slany (2002: 68): „w nowym etapie rozwoju kładzie się głównie nacisk na: wartości ekonomiczne, podniesienie poziomu życia, indywidualizm, samorealizację, określanie się w kategoriach własnego ‘ja’, jakościowe relacje międzyludzkie, racjonalne podejmowanie decyzji i własne wybory życiowe”. Najczęściej przywoływaną teorią odnoszącą się do współczesnych zmian wartości jest koncepcja „cichej rewolucji” Ronalda Ingleharta (1971 za Fukuyama 2000: 45; Slany 2002). Rewolucja ta oznacza zmiany w postaci wzrostu znaczenia takich wartości, jak demokracja, równość, pluralizm, uniwersalizm czy indywidualizm. Wiąże się z postępującą sekularyzacją oraz orientacją na potrzeby wyższego rzędu. Wzrost indywidualizmu pociąga za sobą brak akceptacji instytucjonalnych regulacji w zakresie życia rodzinnego oraz ogólny sceptycyzm wobec instytucji.

Milena Wawrzyniak-Kostrowicka, w celu wyjaśnienia specyfiki hierarchii wartości młodych pokoleń Polaków, przywołuje koncepcję egospołeczeństwa Ulricha Becka. Jest to: „generacja ludzi podporządkowujących wszystkie plany życiowe pracy, samorozwojowi, wygodzie” (Wawrzyniak-Kostrowicka 2009: 60). W sposób zdecydowany wybierają oni indywidualizm, zaprzeczając wspólnocie. Osoby te charakteryzuje niechęć do posiadania dzieci, które postrzegane są jako uciążliwe i ograniczające. Wawrzyniak-Kostrowicka adaptując to pojęcie na grunt polski, uznała, iż należy je zawęzić. Jej zdaniem, można mówić u nas o egogeneracji i termin ten obejmuje ludzi urodzonych w latach 70. i 80. XX wieku. Zdaniem autorki, fakt, iż jest to pierwsza generacja, wychowywana przez rodziców niebędących reprezentantami pokolenia wojennego, sprawił, iż osoby te miały szansę na rozwój w pełnej rodzinie, edukację i samorealizację, a przez to odkrycie, że jest możliwe życie dla siebie bez konieczności poświęcania się w imię wyższych ideałów. W pokoleniu tym zaznaczyło się wyraźne obniżenie poziomu dzietności oraz zmiana wzorca zawierania

małżeństw, specyficzna jest też dla niego niechęć do długoterminowego planowania i nadawania życiu celowości (Wawrzyniak-Kostrowicka 2009).

Zmiana pozycji dziecka w społeczeństwie

W epoce ponowoczesnej zdecydowanej zmianie uległ sposób traktowania dziecka i wartość mu przypisywana (Slany 2002; Kluzowa, Slany 2003; Dyczewski 2003; Gawlina 2003).

Przez wieki najmłodsi członkowie rodziny traktowani byli jako dobro ekonomiczno-prestiżowe. Status rodziny wiązał się z liczbą posiadanego potomstwa. Pierwsze zasadnicze przekształcenie w widzeniu dziecka miało miejsce wraz z rewolucją industrialną, gdy utraciło ono wartość ekonomiczną dla rodziców, a zaczęło być coraz większym obciążeniem. Widziano w nim jednak zabezpieczenie i opiekę na starość. Równocześnie, wraz ze zmniejszeniem się ilości dzieci w rodzinie, zaczęto dostrzegać ich wartość emocjonalną.

Współcześnie w postrzeganiu dziecka doszło do kolejnej wielkiej zmiany. Jak zauważa Slany, dziecko „jest bezużyteczne ekonomicznie, ale bezcenne emocjonalnie dla tych, którzy chcą je mieć” (2002: 100). Stało się ono wartością autoteliczną, lecz relatywną. Zostało włączone w świat konsumpcji i wyborów. Dawniej, w społeczeństwie tradycyjnym i industrialnym, rodzicielstwo było misją. Dziś dzieci nie rodzi się już dla Boga lub dla Ojczyzny, ale dla siebie i dla nich samych. Bezdzietność nie oznacza aktualnie nieprzydatności społecznej, nie jest też tak mocno stygmatyzowana, jak kiedyś. Wręcz przeciwnie – obecnie często przedstawiana jest jako przejaw autonomii, prawa do decydowania o swoim życiu i jako oznaka nowoczesności (Tyszka 2003; Dyczewski 2003: 143; Gawlina 2003: 144). W kulturze niepoważnego indywidualizmu decyzja o prokreacji stała się decyzją osobistą, możliwą dzięki nowoczesnym technologiom reprodukcyjnym oraz kontroli urodzeń.

Pomimo relatywizacji wartości dziecka, wzrosło współcześnie jego znaczenie jako osoby. Zauważyć można dowartościowywanie tzw. świa-

domowego rodzicielstwa, które oznacza dążenie do zaspokojenia potrzeb potomstwa, szczególnie emocjonalnych, przy zachowaniu pewnego niezbędnego minimum możliwości rozwoju własnego i czasu dla siebie. Relację z dzieckiem traktuje się jako szansę na rozwój własnej osobowości (Kluzowa, Slany 2003: 73).

Teorie wyjaśniające bezdzietność

Celowa bezdzietność, jako problem społeczny, doczekała się wielu prób wyjaśnienia. Jedną z najistotniejszych koncepcji dotyczących współczesnych przemian wzorów zakładania rodziny i prokreacji jest zaproponowana przez Rona Lasthaeghe i Dirka Van De Kaa teoria drugiego przejścia demograficznego (1986 za: Kotowska 1999). Zjawiska składające się na ten proces to: zmniejszenie się znaczenia małżeństwa na rzecz kohabitacji, przejście od modelu rodziny „dziecko z rodzicami” na rzecz modelu „rodzice z dzieckiem”, odejście od zapobiegawczej antykoncepcji na rzecz świadomej prokreacji, przemiana homogenicznego typu rodziny w różnorodne formy życia małżeńsko-rodzinnego (Kotowska 1999: 6). Przyczyny, jakie Lasthaeghe i Van De Kaa podają dla wyjaśnienia tego fenomenu, w dużej mierze pokrywają się z omówionymi powyżej. Są to zmiany strukturalne, związane z modernizacją, zmiany kulturowe, czyli zmiany w sferze wartości i norm oraz zmiany technologiczne – nowe techniki antykoncepcji, technologie informacyjne i komunikacyjne (tamże: 18).

Popularnym sposobem wyjaśniania powodów celowej bezdzietności są teorie ekonomiczne. Najbardziej znaną i poważaną propozycją z tego nurtu jest koncepcja Gary'ego Beckera (1981 za: Giza-Poleszczuk 2005). W modelu tego autora jednostką decyzyjną jest rodzina, ujmowana jako przedsiębiorstwo, którego celem jest optymalizacja zysków. Kluczowym dobrem, o które ona zabiega, jest jakość życia, rozumiana jako poczucie bezpieczeństwa, prestiż i miła atmosfera (Giza-Poleszczuk 2005: 207). Becker zakłada, iż potomstwo jest „podstawowym produktem wytwarzanym przez rodzinę”, źródłem psychicznej satysfakcji dla rodziców (za: Giza-

Poleszczuk 2005: 210). Istotna jest przede wszystkim „jakość” dziecka – opiekunowie doświadczają tym większej satysfakcji z latorośli, im lepiej jej się powodzi. Oznacza to jednak konieczność przeznaczania na nią znacznych środków, nie tylko finansowych, lecz również w postaci czasu i wsparcia emocjonalnego. Według Beckera, ograniczanie liczby dzieci lub rezygnacja z rodzicielstwa wynikają bezpośrednio z rosnących kosztów ich utrzymania. W sytuacji, gdy konieczne nakłady na dziecko groziłyby ograniczeniem jakości życia pary – z prokreacji się rezygnuje. Konieczne jest tu zwrócenie uwagi, iż dobrobyt i wysoka jakość życia nie powinny być ujmowane w kategoriach obiektywnych. Zależą one od aspiracji, wartości oraz stylu życia danej pary. To tłumaczy wzmożony trend do bezdzietności u kobiet wysoko wykształconych i o wysokich zarobkach – w ich wypadku najwyraźniejszy jest duży koszt alternatywny macierzyństwa.

Przyczyny celowej bezdzietności – wyniki dotychczasowych badań

Niewiele wiadomo na temat specyfiki osób intencjonalnie bezdzietnych, ponieważ w Polsce nie prowadzono jak dotąd takich badań. W Europie Zachodniej oraz w Stanach Zjednoczonych Ameryki fenomen zamierzonej bezdzietności analizuje się od początku lat 70. XX wieku i można wyróżnić pewne nurty dociekań w tej tematyce (Kalus 2001; Agrillo, Nelini 2008). Przede wszystkim studiowano motywy podejmowania decyzji o bezdzietności – zarówno wśród osób samotnych, jak i wśród małżeństw. Określano również status społeczny i zmienne demograficzne wiążące się z rezygnacją z rodzicielstwa. W pewnych pracach dąży się do wyszczególnienia podgrup wśród ludzi trwale bezdzietnych, biorąc pod uwagę czynniki podjęcia decyzji o nieposiadaniu potomstwa oraz okres życia, w którym dokonano takiego postanowienia. Kolejnym ważnym problemem badawczym, podejmowanym przez zajmujących się tym zjawiskiem naukowców, jest społeczny odbiór osób bezdzietnych z wyboru – ich stygmatyzacja,

treść stereotypów i uprzedzeń. Innym istotnym tematem jest zadowolenie z życia tych jednostek oraz jakość ich więzi małżeńskich. Nieliczne studia zmierzały do ustalenia charakterystyki osobowościowej interesującej nas grupy osób, mierzono ich optymizm, pesymizm, narcyzm, satysfakcję życiową oraz relacje z rodzicami. Przedstawię teraz krótko ustalenia wynikające z dotychczasowych badań.

Christian Agrillo oraz Cristan Nelini przytaczają liczne wyniki studiów dotyczących powodów celowej bezdzietności. Autorzy zauważają, iż najczęstszymi motywami, pojawiającymi się w 79% analiz, są wolność od odpowiedzialności za opiekę nad dzieckiem oraz większe możliwości samorealizacji i spontanicznej mobilności. Dla niektórych osób bezdzietnych podstawowym motywem podjęcia decyzji jest postrzeganie ciąży i porodu jako wydarzeń traumatycznych (Agrillo, Nelini 2008: 350). Z kolei Debra Mollen w badaniu bezdzietnych kobiet stwierdziła częste pojawianie się motywu sprzeciwu wobec wymagań kobiecej roli płciowej. Jej respondentki wspominały o wczesnych przekazach rodzinnych wartościujących kobiety niżej niż mężczyzn ze względu na niewykonywanie pracy poza domem (Mollen 2005).

Prace dotyczące statusu społecznego osób rezygnujących z prokreacji pokazują, że są to najczęściej jednostki bardzo dobrze wykształcone, posiadające zaawansowane stopnie naukowe, zajmujące wysokie stanowiska menadżerskie, o znacznych zarobkach. Zwykle zamieszkują w dużych miastach oraz nie czują się związane z żadną religią. Są też mniej tradycyjne i mniej konserwatywne niż ludzie posiadający dzieci (Stobert, Kemeny 2003).

Elaine Campbell (1983 za: Agrillo, Nelini 2008: 350) badając motywy bezdzietności zauważyła, iż osoby podejmujące taką decyzję można rozróżnić ze względu na dążenie do uniknięcia „kar” związanych z rodzicielstwem, lub też do skorzystania z „nagród” wynikających z bezdzietności. Pierwsza grupa osób łączyła wychowywanie dzieci z ograniczeniem kontroli nad swym życiem i deprywacją finansową, natomiast druga koncentrowała się na spełnieniu alternatywnych celów życiowych.

Z analiz zajmujących się zadowoleniem z życia ludzi intencjonalnie bezdzietnych wynika, iż nie różnią się oni od tych posiadających dzieci poziomem poczucia szczęścia lub samotności ani też jakością więzi małżeńskich (Kalus 2001; Agrillo, Nelini 2008).

Celowa bezdzietność w Polsce – badania własne

Przeprowadzone badanie miało charakter eksploracyjny oraz jakościowy. Jego celem było przede wszystkim ustalenie, jaka jest motywacja osób deklarujących świadomą bezdzietność przy podjęciu takiej decyzji. Zastosowano metodę pogłębionego wywiadu swobodnego. W rozmowie kierowano się dyspozycjami dotyczącymi następujących sfer życia osób badanych:

1. funkcjonowanie w rodzinie pochodzenia i rodzinie prokreacji: emocjonalna jakość związków, ewentualne wydarzenia traumatyczne;
2. stosunek do dzieci i do rodzicielstwa: uzasadnienie decyzji o bezdzietności, percepcja dziecka oraz roli rodzicielskiej;
3. odbiór społeczny: reakcja otoczenia, poczucie stygmatyzacji;
4. cele i plany życiowe.

Swoboda wywiadu polegała na jego każdorazowej indywidualizacji: kolejność zadawania pytań, ich konkretne brzmienie oraz pytania dodatkowe różniły się w zależności od sytuacji. W celu interpretacji uzyskanych danych posłużono się metodą jakościowej analizy treści.

Badania zostały przeprowadzone w Katowicach i miastach ościennych w okresie od lipca 2010 roku do marca 2011 roku. Doboru próby dokonano w sposób celowy, z wykorzystaniem metody kuli śnieżnej. Metoda ta nie zapewnia reprezentatywności próby, jest jednak polecana przy eksploracji specyficznej, trudno dostępnej populacji (Babbie 2006: 205).

Grupa badawcza składała się z 30 osób – 18 kobiet i 12 mężczyzn. Średnia wieku wyniosła 24 lata. Wszyscy respondenci mają wyższe wykształcenie lub studiują. Żaden z nich nie znajduje się w związku małżeńskim, jednak większość ma stałego partnera (53%). Najpewniej ze

względu na młody wiek i kontynuowanie nauki, dużą część grupy stanowią osoby mieszkające jeszcze w domu rodzinnym (53%). Poniżej zaprezentowane zostaną wyniki przeprowadzonego badania.

Rodzina pochodzenia

Pytania w tej części wywiadu dotyczyły historii życia badanej osoby. Zakres tematyczny ograniczał się do tych aspektów funkcjonowania w rodzinie pochodzenia, które mogły mieć wpływ na podjęcie decyzji o rezygnacji z prokreacji. Pytano więc o ogólną atmosferę emocjonalną w rodzinie, relacje małżeńskie rodziców oraz związki między rodzicami a dziećmi i między rodzeństwem. Istotne były także ewentualne choroby, uzależnienia lub inne przewlekłe problemy, mogące zaburzać działanie rodzin. Badani proszeni byli również o wypowiedzenie się na temat postaw wobec rodzicielstwa oraz dzieci, jakie przekazywali im ich rodzice.

Z uzyskanych danych wynika, iż niespełna połowa osób doświadczyła pewnych dysfunkcji w swoich rodzinach pochodzenia. Były to zarówno dysfunkcje więzi (więź zbyt bliska lub jej brak), jak i negatywne postawy rodzicielskie rodziców, uzależnienia członka rodziny, przemoc fizyczna lub psychiczna. Jednak w nielicznych tylko przypadkach badani wiążą problemy w rodzinie ze swoją decyzją, traktując ten fakt jako główny powód:

Nie chcę popełniać błędów swoich rodziców (...). Wiem, że zachowania rodziców mamy wdrukowane i nawet jakbym nie chciała, automatycznie robiłabym to samo, co oni (2).

Nie chcę być taki jak ojciec, ale zauważam, że już taki się staję – nie potrafię stworzyć związku z dziewczyną – byłbym złym ojcem (6).

W wypowiedziach tych charakterystyczne jest poczucie nieuchronności powtarzania patologicznych wzorców rodzicielskich.

Spośród moich rozmówców niespełna jedna trzecia wychowywała się w rodzinie niepełnej. Podobnie jak w poprzednim przypadku, także

wśród tych osób pojawiały się takie, które niepełny charakter rodziny, a zwłaszcza jej rozpad przez rozwód rodziców, podawały jako główną przyczynę własnej decyzji o bezdzietności:

Nie chcę skrzywdzić tego dziecka. Jakbym się rozstał, przestał kochać jego matkę, to wtedy cierpi dziecko (...) Nie chcę temu dziecku zniszczyć życia, tak jak moi rodzice mi zniszczyli (6).

Zaledwie trzy osoby przyznały, iż ich rodzice wypowiadali wobec nich sądy negatywnie wartościujące znaczenie dzieci i rodzicielstwa w ich życiu. Wszystkie te trzy osoby zauważały znaczny wpływ tego przekazu na własną postawę wobec dzieci:

Ja przeszkadzałam swoim rodzicom, ciągle słyszałam, że ze mną są tylko same kłopoty, matka narzekała, że przez nas nie zrobiła studiów (14).

Byli to rodzice przejawiający postawę odrzucającą. Wypominali swoim dzieciom zniweczenie planów życiowych, ograniczanie możliwości finansowych lub swobody osobistej.

W zaprezentowanych grupach respondentów wpływ traumatycznych doświadczeń z dzieciństwa okazał się mieć decydujące znaczenie dla wyborów życiowych dotyczących prokreacji. Osoby te mają żal do własnych rodziców oraz nieprzemijające poczucie krzywdy. Wydają się przy tym przekonane o determinacji własnych zachowań przez wzorce wyniesione z domu. Prawdopodobieństwo skrzywdzenia własnego dziecka oceniają na tak wysokie, iż nie chcą podjąć tego ryzyka.

Uzasadnienie decyzji o bezdzietności

Kolejna grupa zagadnień poruszanych w wywiadzie dotyczyła stosunku osób badanych do dzieci i do rodzicielstwa. W szczególności pytania miały na celu wyodrębnienie powodów decyzji o bezdzietności, a także scharakteryzowanie cech procesu decyzyjnego oraz ustalenie, czy u badanych występują wątpliwości. Interesowały mnie również ogólne postawy

badanych wobec dzieci i wobec roli rodzicielskiej. Kategoryzacja motywów uzasadniających decyzję o bezdzietności objęła 13 klas³:

Brak predyspozycji osobowościowych (charakterologicznych)

Motyw ten można zdefiniować jako subiektywne postrzeganie braku cech lub kompetencji koniecznych do właściwego wychowania dziecka, lub też posiadanie cech wykluczających dobre rodzicielstwo. Była to najczęściej podawana przyczyna, pojawiająca się aż w 80% przypadków. Jako cechy dyskwalifikujące z rodzicielstwa badani podają egoizm, brak cierpliwości, brak wytrwałości, własną niedojrzałość czy niestabilność emocjonalną. Poniższe wypowiedzi ilustrują taką motywację.

Jestem egoistką, jestem zapatrzona w siebie (15).

Ja się do tego nie nadaję, sama jestem jak dziecko, zachowuję się jak 15-latka (26).

Boję się, nie czuję się na tyle dojrzały (27).

Ja byłabym taką matką jak „Cudzoziemka” [główna bohaterka powieści Marii Kuncewiczowej pod tym samym tytułem – S.W.], nie pozwoliłabym temu dziecku żyć własnym życiem, nie byłoby szczęśliwe (15).

Za ich [dzieci – S.W.] wychowanie nie powinien się brać ktoś, kto ma problemy ze sobą (17).

Ja potrzebuję świętego spokoju, ciszy, samotności, a dziecko potrzebuje uwagi – nie wiem, czy bym dała radę (22).

Duża podgrupa w tej kategorii badanych osób (43% wszystkich jednostek) przyznawała się do obawy przed odpowiedzialnością za drugiego człowieka:

Nie zniósłbym odpowiedzialności za wychowanie, za zrobienie z dziecka człowieka, można go skrzywdzić (16).

Nie chcę być na tyle odpowiedzialny, nie przesypiać nocy, chodzić na wywiadówki, poświęcać czasu (3).

Wśród wypowiedzi dotyczących obawy przed odpowiedzialnością zauważyć można, z jednej strony, występujące u badanych poczucie, iż wychowanie i utrzymanie potomstwa wiąże się ze zbyt dużym obciążeniem, któremu nie są w stanie sprostać ze względu na brak odpowiednich kompetencji i predyspozycji osobowościowych.

Z drugiej strony jednak, równie często badani mówili o niechęci przed podejmowaniem zobowiązań rodzicielskich wynikającej z ich egocentrycznego nastawienia. Osoby takie przyznawały, że nie chcą przyjmować odpowiedzialności za potomstwo, nie dlatego, iż obawiają się porażki w tej roli, ale dlatego, że powoduje to ograniczenie we własnej swobodzie. Twierdziły, iż lubią status dziecka, jaki mają w domu rodzinnym, i nie chcą z niego rezygnować. Taki brak chęci brania odpowiedzialności za innego człowieka można interpretować jako typowy dla współczesności objaw skrajnego indywidualizmu.

Przeszkoda w realizacji osobistych ambicji i celów życiowych

Przez zdecydowaną większość osób bezdzietnych dziecko postrzegane jest jako ograniczenie, przeszkoda w osiągnięciu ważnych celów. Obowiązki rodzicielskie odczuwane są jako strata czasu, który można by poświęcić na inne aktywności:

³Początkowo wyłoniono 16 klas powodów. Adekwatność zastosowanego podziału odnośnie do rozłączności klas, poprawności ich zdefiniowania oraz poprawności przyporządkowania przykładów wypowiedzi badanych do różnych kategorii, została poddana ocenie przez 7 sędziów kompetentnych. Sędziami byli psychologowie oraz studenci V roku psychologii na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. W wyniku uwag sędziów zdecydowano się: jedną klasę traktowaną początkowo łącznie rozdzielić na 2 odrębne kategorie, oraz w trzech przypadkach połączyć traktowane odrębnie klasy w jedną ogólniejszą całość. Pozostałe kategorie były przez sędziów zgodnie zaklasyfikowane jako adekwatne.

Dziecko to nawał obowiązków i rutyna (...) miesza w życiu. Ja mam inne powody do życia, mam ciekawsze rzeczy w życiu do roboty. Chcę coś osiągnąć w życiu zawodowym a z dzieckiem to nie jest łatwe. Nie chcę mu robić tej krzywdy, żeby cały czas musiało siedzieć z niańką (24).

Dziecko to ograniczenie wolności i swobody. Ja chcę żyć dla siebie, brać od życia wszystko, czego chcę (27).

Życie jest zbyt ciekawe (10).

Według badanych, dziecko wymaga zbyt dużych nakładów czasu i energii, przez co odbiera możliwość ich wykorzystania na rozwój własny i realizację marzeń. Ponadto posiadanie potomstwa ogranicza możliwość spontanicznej mobilności zarówno przestrzennej, jak i zawodowej – wymaga życiowej stabilizacji.

Brak potrzeby emocjonalnej

Częstym powodem wyboru bezdzietności jest brak odczuwania pragnienia posiadania dziecka. W ten sposób tłumaczy swoją decyzję niemal połowa respondentów:

Nie czuję potrzeby, nigdy nie czułam. Mogłabym oczywiście wymyślać jakieś racjonalne powody, typu czas i pieniądze, trzeba mieć partnera, ale ja po prostu nie chcę (5).

Nie czuję potrzeby – nie mam psychicznej, kulturowej, biologicznej potrzeby (20).

Osoby te nie odczuwają pozytywnych uczuć na myśl o dzieciach, nie mają wobec nich odruchów opiekuńczych, nie reagują na nie czułością – i to uważają za sygnał, iż nie powinny podejmować się ról opiekuńczych. Charakterystyczne dla nich jest zaprzeczanie faktowi istnienia naturalnego instynktu rodzicielskiego, który rzekomo powinien posiadać każdy człowiek.

Lęk przed ciążą i porodem

Prawie 40% badanych kobiet przyznaje się do lęku lub obrzydzenia wobec zmian fizjologicznych związanych z ciążą, lub też do lęku przed porodem:

Dziecko zepsuje mi figurę (15).

Brzydzi mnie ciało kobiety w ciąży, brzydzą mnie brzuchy, brzydzi mnie widok pępka wystającego spod koszulki. Nie poradziłabym sobie z ciałem w ciąży i po ciąży, boję się zmian ciała (2).

Boję się o ciało, może się zmienić na niekorzyść – samej ciąży się boję, a już porodu boję się panicznie (21).

Od zawsze miałam problemy z ciałem. Nic chcę przytyć (23).

Cytowane kobiety boją się o swoją atrakcyjność podczas oraz po ciąży, wyobrażają sobie ogromny wysiłek, jaki musi być włożony w powrót do szczupłej figury po urodzeniu dziecka. Obawiają się również bólu związanego z porodem. Motyw ten można interpretować jako przejaw istotnych współczesnych zmian w podejściu do ciała. Traktowane jest ono jako swoisty produkt, istotny składnik wizerunku oraz ważny element tożsamości. Współczesnym trendem jest estetyzacja ciała, czego przejawem jest kult sprawności oraz jego fetyszyzacja – ciało jest wręcz wyznacznikiem statusu.

Czynniki zdrowotne

Motywy zdrowotne decyzji o rezygnacji z rodzicielstwa obejmują czynniki niezależne, stwarzające ryzyko dla dziecka lub badanej, jak wiek, obciążenia genetyczne, lub też irracjonalną obawę przed urodzeniem dziecka niepełnosprawnego, pomimo braku predyspozycji:

Istnieje spora szansa, że przeniosę wadę wzroku na dziecko. Mogłoby być ślepe (3).

Mój brat ma schizofrenię paranoidalną, więc jest pewne ryzyko genetyczne (22).

Jestem straszną pesymistką. Boję się choroby dziecka, np. zespół Downa (23).

W deklaracjach respondentów w równej mierze pojawiają się zarówno uzasadnione obawy o zdrowie swoje lub dziecka, wynikające z wieku lub chorób o podłożu genetycznym występujących w rodzinie, jak i irracjonalny lęk przed urodzeniem dziecka niepełnosprawnego, pomimo braku prawdopodobieństwa wyższego niż w ogólnej populacji.

Czynniki ekonomiczne

Grupa powodów materialnych zawiera poczucie niepewności względem przyszłych warunków finansowych oraz ocenę wychowania dziecka jako zbyt dużego obciążenia ekonomicznego:

Koszta, duże koszty. Wolę to [wysoki poziom konsumpcji – S.W.] zapewnić sobie niż dziecku (21).

Dziecko jest cholernie drogie. Boję się finansowej przyszłości (23).

Jak się zdecydujesz na dziecko, to cię stać na to dziecko (...) Ja chcę mieć pieniądze dla siebie. Nie chcę kiedyś musieć wybierać czy wydać na siebie czy na dziecko (10).

Przyczyny ekonomiczne były istotne dla jednej piątej badanych. Są to zarówno obawy o ekonomiczną stabilność, wynikające z niepewności zatrudnienia, jak i motywy egocentryczne, chęć zapewnienia sobie możliwości zaspokajania wszelkich potrzeb.

Negatywne nastawienie do dzieci

Odczuwanie negatywnych emocji wobec dzieci w ogólności było podawane jako kolejny argument na rzecz odrzucenia rodzicielstwa.

Ja po prostu nie lubię dzieci, denerwują mnie (24).

Nie lubię dzieci. Nie wiem, jak je obsługiwać (2).

Nie czuję tego, co ludzie mają na widok dzieci, tylko odrazę (9).

Cytowani respondenci nie tylko nie chcą mieć własnego potomstwa, ale również generalnie oceniają dzieci negatywnie, odczuwają wobec nich niechęć i unikają kontaktu z nimi. Badane osoby kojarzą dziecko albo z noworodkiem wymagającym bezustannej opieki, albo z dwulatkiem w okresie dziecięcego buntu. Posługują się stereotypem wyolbrzymiającym takie zachowania dzieci, jak płaczliwość, hałaśliwość, domaganie się uwagi. Przejaskrawianie negatywnych cech dziecka można traktować jako formę uzasadniania i usprawiedliwiania decyzji o bezdzietności.

Traumatyzujące doświadczenia z dzieciństwa

Powód ten omówiony został w poprzednim paragrafie. Przywołujące go jednostki dostrzegają negatywny wpływ doświadczeń z dzieciństwa na swoje funkcjonowanie (rozwód rodziców, nieprawidłowe postawy rodzicielskie rodziców, przemoc domowa) i wiążą je z niechęcią do rodzicielstwa lub obawiają się powtórzenia wzorów rodzicielskich.

Negatywne nastawienie do stałych związków

Niewielka część moich rozmówców wyrażała przeświadczenie, że trwałe związki partnerskie, niezbędne do prawidłowego wychowania potomstwa, nie są w ich przypadku możliwe do zrealizowania:

Myślę, że dzieci są na potrzeby kobiet – gwarantują, że on już jej nie opuści (...). Ja nie jestem w stanie stworzyć związku, który by się nie rozpadł (6).

Do wychowywania potrzebna jest dwójka ludzi – a co jeśli związek był pomyłką, jeśli się posypie? Dziecko też było pomyłką? (17).

Osoby podające powyższy powód nie mają chęci zakładania trwałych związków, lub też są przekonane, że nie będą w stanie utrzymać stabilnej, wieloletniej relacji. Jest to wyraz dość nietypowego dla tej grupy

wiekowej pesymizmu. Zauważmy, iż badani niebezpośrednio wyrażają pogląd, że dziecko może być szczęśliwe jedynie w tradycyjnie rozumianych rodzinach, opartych na heteroseksualnym małżeństwie. Charakterystyczne jest również założenie, że rozstanie rodziców powoduje ogromne cierpienie dziecka. Wśród badanych wskazujących ten motyw większość stanowili mężczyźni, można więc przypuszczać, że są oni bardziej tradycjonalistyczni i bardziej pesymistyczni niż kobiety.

Pesymistyczne spojrzenie na świat

Motyw ten oznacza przekonanie, że świat społeczny jest zły, groźny, oraz nie jest odpowiednim miejscem do wychowywania dzieci:

Nie chcę nikomu urządzić takiej zabawy w życie (...) w życiu jest więcej cierpienia niż radości (16).

Świat jest wyjątkowo zły, nie chcę przekazywać go kolejnym pokoleniom (25).

Nie chcę żeby [dziecko – S.W.] żyło w takim świecie (13).

Wymieniony powód pojawił się zaledwie u trzech cytowanych osób, jest więc dość nietypowy. Niemniej jednak jest to ciekawy wątek, ponieważ obecność takiego sposobu myślenia udokumentowano także w badaniach zachodnich. Na ten motyw rezygnacji z rodzicielstwa powoływali się wyłącznie mężczyźni, co potwierdzałoby ich większy pesymizm. Badani „zło tego świata” utożsamiali z powszechną, w ich mniemaniu, przestępczością, a w związku z tym ze stałym zagrożeniem życia i zdrowia, z upadkiem tradycyjnie rozumianej moralności i obyczajowości, a także z nastawieniem na konsumpcję i pogonią za pieniędzmi. Według ich oceny, w takim świecie, pomimo swych najlepszych starań, nie byłoby w stanie zapewnić dzieciom bezpieczeństwa i wychować je na „porządnych ludzi”.

Koncentracja na jakości związku

Również nieliczna ilość osób jako przyczynę rezygnacji z prokreacji podaje obawę o jakość związku po urodzeniu się dziecka:

Słyszałam, że wiele związków rozpada się po urodzeniu się dziecka (14).

Wolę ten czas poświęcić na dbanie o związek (19).

Badani podający ten powód przekonani są o wyższej jakości związków bezdzietnych oraz wyrażają pragnienie poświęcania większości czasu i uwagi partnerowi. Motyw ten można interpretować jako potwierdzenie zasadniczej zmiany w pojmowaniu funkcji związku heteroseksualnego. Jego podstawowe cele mają charakter emocjonalny, a nie społeczny. Związek ma służyć przede wszystkim zaspokajaniu indywidualnych potrzeb każdego z partnerów, natomiast na dalszy plan odchodzą zobowiązania wobec społeczeństwa, wyrażone w funkcji prokreacyjnej i socjalizacyjnej.

Nonkonformizm

Kategoria ta obejmuje niechęć do wypełniania schematów społecznych oraz sprzeciw wobec wymogów roli genderowej przypisywanych przez społeczeństwo:

Pamiętam, że w dzieciństwie wszystkie kobiety z dziećmi wydawały mi się niesympatyczne – narzekające, sfrustrowane, zgorzkniałe. A ciocie bez dzieci to były fajne, wesołe babki (14).

Rodzice, a zwłaszcza babcia, chcieliby, żebym miała takie typowe życie – magisterium, mąż, dzieci. Ale to jest moje życie i im nic do tego, ja chcę w życiu innych rzeczy (1).

Jednostki umotywowane w ten sposób postrzegają rodzicielstwo wyłącznie jako element roli społecznej oraz odczuwają sprzeciw wobec wymogów tej roli. Pragną poprzez bezdzietność wyrażać własną niezależność i indywidualność.

Altruistyczna postawa wobec świata

Część moich rozmówców zwracała uwagę na przeludnienie oraz negatywny wpływ ludzi na planetę:

Nie chcę wprowadzać kolejnego mieszkańca na świat, jest za dużo ludzi (13).

Jest to powód podawany często w literaturze anglojęzycznej. W przeprowadzonych badaniach pojawił się jednak tylko raz. Być może wynika to z faktu, iż w naszym kraju w zdecydowanie mniejszym stopniu niż w państwach zachodnich rozpowszechnione jest myślenie proekologiczne, biorące pod uwagę kontekst środowiskowy całej planety. Ponadto należy wziąć pod uwagę pronatalistyczną politykę naszych władz i częste zwracanie uwagi przez media i polityków na zagrożenie w postaci starzenia się społeczeństwa.

Podsumowując charakterystykę deklarowanych powodów bezdzietności należy zauważyć, iż są one w dużej mierze zbieżne z motywami podawanymi już w literaturze zachodniej. Najbardziej istotne okazały się przeświadczenie o braku predyspozycji i kompetencji koniecznych do wychowania dziecka, a także koncentracja na wolności od odpowiedzialności za opiekę nad dzieckiem. Typowe jest również postrzeganie potomstwa jako przeszkody w samorealizacji oraz brak potrzeby emocjonalnej.

Proces decyzyjny

Próbując scharakteryzować proces decyzyjny, szczególną uwagę zwróciłam na wiek, w którym moi rozmówcy zaczęli rozważać posiadanie lub rezygnację z potomstwa, oraz wpływ na ich decyzję znaczących wydarzeń i osób.

Okazuje się, iż zdecydowana większość badanych w ogóle nie postrzega swojej rezygnacji z rodzicielstwa jako wyniku podjęcia decyzji, lecz jako naturalne i trwałe nastawienie. Osoby te „od zawsze” odczuwały obo-

jętność lub niechęć wobec dzieci, nigdy nie były zainteresowane wchodzeniem w rolę opiekuńcze:

Nie było momentu przełomowego, od zawsze tak było (7).

Nie było decyzji, rozważania za i przeciw. Po prostu czułam, że nie chcę a argumenty dochodziły same w czasie (2).

Nigdy nie wyobrażałam sobie siebie w takiej roli (9).

Ja od zawsze nie chciałam mieć dzieci, nie było procesu, rozterek (23).

W podanych wypowiedziach można zauważyć swoiste odwrócenie normy społecznej dotyczącej prokreacji. Powszechna norma jest pronatalistyczna – przyjmuje, iż każdy będzie mieć dzieci, stąd ich brak jest odstępstwem i musi być uzasadniony. Natomiast w pojmowaniu większości moich rozmówców za stan normalny uważa się nastawienie antynatalistyczne, a więc to właśnie posiadanie potomstwa należy umotywować. Biorąc pod uwagę fakt, iż niemalże wszyscy badani nie czuli się wystarczająco kompetentni do podjęcia się wychowywania dzieci, można wnioskować, że uważają oni to zadanie za szczególne, przeznaczone dla wyjątkowych jednostek, stanowczo nie dla każdego.

U osób, które dostrzegają w swoim życiu fakt przeciwstawiania się normie pronatalistycznej, można zauważyć dwa wyróżniające się wzory podejmowania postanowienia. W pierwszym przypadku decyzja o bezdzietności zaczęła być rozważana w okresie dorastania. Wiązało się to z zauważeniem swojej odmienności w przeżywaniu kontaktów z dziećmi, bądź też różnic w celach i marzeniach życiowych:

Decyzję podjęłam, jak tylko zaczęłam się nad tym zastanawiać, miałam jakieś 18-19 lat. Obserwowałam innych, którzy mieli dzieci i miałam do czynienia z małymi dziećmi, rozważyłam wszystkie za i przeciw i uznałam, że nie (21).

Zaczęłam się nad tym zastanawiać, od kiedy moja młodsza siostra, która bardzo chce mieć dzieci, zaczęła o tym mówić. Odkryłam, że ja w ogóle nie czuję tego co ona, takiej chęci (8).

Zaczęłam się zastanawiać, jak miałem jakieś 17-18 lat, wtedy chciałem, ale spotkałem odpowiednich ludzi, pogadałem i przemyślałem to sobie (13).

Myślałem o tym jakiś czas. Jak robiłem się coraz starszy i życie dochodziło do mnie, zacząłem bardziej rozumieć, to doszedłem do wniosku, że nie (6).

Drugi dający się zauważyć schemat procesu decyzyjnego charakteryzuje się tym, iż wątpliwości co do rodzicielstwa zaczęły się pojawiać w okresie wczesnej dorosłości:

W pewnej chwili spojrzałem na swoje życie. Ja robiłem mnóstwo ryzykownych rzeczy – motocykl, kickboxing – a jak masz dzieci, to trzeba być odpowiedzialnym. Dziecko jest najważniejsze, trzeba się poświęcić na sto procent. Doszedłem do wniosku, że nie chcę rezygnować ze swojego stylu życia (10).

Zaczęłam o tym myśleć jakieś 2 lata temu, gdy moja dziewczyna powiedziała, że nie chce. Rozmawiałem z nią o tym dużo i przekonała mnie (17).

Od około 2 lat bardzo zmienił się mój styl życia – mam coraz mniej czasu, coraz więcej zajęć, jestem coraz bardziej zmęczona. Miałabym bardzo mało czasu dla tego dziecka i w ogóle nie miałabym czasu dla siebie (22).

Decyzje cytowanych powyżej osób podjęte zostały pod wpływem nowego, samodzielnego stylu życia, lub też pierwszych poważnych związków. Pomimo tego, iż są to postanowienia niedawne, nie mają w opinii respondentów charakteru tymczasowego.

Badanych pytałam także o to, czy mają w związku ze swoją decyzją wątpliwości lub obawy. Tylko jedna osoba wyraziła niepewność wobec przyjęcia bezdzietności:

Mam duży dylemat, czy na pewno. Z jednej strony fajnie by było przeżyć ciężę, ale z drugiej strony nie wiem, czy jest to do pogodzenia z moim sty-

lem życia. Dziecko to już decyzja ostateczna, nieodwołalna, na całe życie, nie wiem, czy powinnam podejmować taką decyzję, jeśli mam wątpliwości (22).

Cztery osoby (dwie kobiety oraz dwóch mężczyzn) były w czasie prowadzenia badania w związkach partnerskich z osobami pragnącymi potomstwa. Obawiały się one rozpadu swych relacji spowodowanego konfliktem na tym tle:

Dla mnie to jest bardzo poważny problem życiowy, bo jak mi się to nie zmieni, jak się we mnie nie obudzi ta chęć, to rozwali mi się związek (11).

Prowadzę regularne wojny z dziewczyną, ale mam nadzieję, że ona w końcu się pogodzi z moją decyzją (12).

Z tej grupy osób tylko jeden mężczyzna twierdził, iż byłby w stanie zmienić decyzję prokreacyjną pod naciskiem partnerki.

Percepcja dziecka oraz roli rodzicielskiej

Dokładnie połowa respondentów przyznała się do negatywnej postawy wobec dzieci w ogóle. Jak już wspomniano, dla niektórych z nich był to jeden z kluczowych powodów odrzucenia rodzicielstwa. Należy zaznaczyć, że stopień negatywności tej postawy był wśród respondentów zróżnicowany. Niektórzy mówili po prostu, że małe dzieci ich męczą, inni wyrażali otwartą wrogość.

Podkreślenia wymaga jednak fakt, że druga połowa respondentów wypowiada ogólnie pozytywne sądy na temat dzieci. Osoby te mają bardzo dobry kontakt z potomstwem swoich krewnych, lub też ich praca zawodowa wiąże się z przebywaniem z najmłodszymi.

Wśród respondentów daje się wyróżnić także negatywne nastawienie do pełnienia roli rodzicielskiej. Osoby te skłonne były twierdzić, iż rodzicielstwo wpływa negatywnie na jednostkę, niezależnie od tego, czy pragnęła ona dziecka, czy nie:

Młodzi rodzice bardzo mnie męczą, potrafią mówić tylko o jednym. Dla mnie to jest jak stan hibernacji, stracone 3-4 lata (12).

Jak odwiedzałam swoje koleżanki z liceum, które miały dzieci, to wszystkie zawsze się skarżyły i narzekały na swój los, że nie studiowały, nie miały czasu dla siebie. Zazdrościły mi (14).

Zdaniem tych osób, rodzicielstwo powoduje zawężenie zainteresowań życiowych, ogranicza możliwości realizacji swoich pasji i marzeń oraz zmusza do rezygnacji z troski o własne dobro. Jest to dość stereotypowe postrzeganie roli rodzicielskiej, zakładające konieczność całkowitego poświęcenia się rodziców opiece nad dzieckiem. Charakterystyczne dla tej części respondentów jest niedostrzeganie szansy pogodzenia szczęśliwego rodzicielstwa i udanego życia zawodowego, a także spełnienia w rozwoju osobistym – w ich opinii dziecko odbiera wszelkie szanse, zwłaszcza na rozwój pasji i zainteresowań. Wśród badanych dominowały jednak obojętne wypowiedzi o rodzicach lub nawet podziw w stosunku do nich:

Nie jestem przeciwnikiem posiadania dzieci – jak ktoś chce bardzo proszę, ale nie ja (3).

Dziecko jest jak sport, jak hobby – albo się to lubi, albo nie (10).

Wiem, że wychowywanie dzieci to może być ogromna frajda, wiem, że to wielka wartość, ale trzeba tego chcieć (20).

Nie jest więc prawdą, iż osoby bezdzietne są generalnie przeciwnikami posiadania potomstwa. Zauważają oni, że świadome rodzicielstwo może mieć pozytywny wpływ na życie.

Odbiór społeczny decyzji badanych osób

Podczas rozważania charakteru społecznego odbioru decyzji osób badanych, należy pamiętać, iż mamy do czynienia z ludźmi młodymi,

w większości wchodzącymi zaledwie w okres dorosłości. Najczęstszą, wręcz typową reakcją, z jaką spotykają się bezdzietni, jest lekceważenie.

Rodzice uważają, że wyrosnę z tego, na razie mam skończyć studia (2).

Rodzice reagują śmiechem (11).

Ludzie nie traktują mnie poważnie – zmieni ci się, nic nie wiesz o życiu – albo tłumaczą, że dziecko daje jedyne spełnienie życiowe (21).

Moi rozmówcy w zdecydowanej większości nie odczuwają lekceważenia jako poważnej sankcji społecznej, niemniej jednak powoduje ona ich frustrację oraz poczucie niezrozumienia. Osoby z otoczenia, które traktują poważnie deklaracje badanych, w zdecydowanej większości prezentują reakcje negatywne:

Moja matka mi wypomina, że jestem egoistką (14).

Moja mama uważa, że urodzenie dziecka to obowiązek każdej kobiety, naciska na mnie bardzo, tak samo babcia. Mówią, że jestem egoistką (24).

Mój ojciec to strasznie przeżywa, denerwuje się (9).

Rodzice wiedzą i jest im bardzo przykro. Oni już by chcieli mieć wnuki. Jak o tym rozmawiamy, mówią: „Nie mów tak”, „Tobie się to zmieni”. Tata ma nawet łzy w oczach (23).

Pejoratywne odpowiedzi innych ludzi najczęściej przybierają postać wzbudzania poczucia winy, grożenia negatywnymi konsekwencjami w przyszłości, lub też polegają na przypisywaniu bezdzietnym cech stereotypowych: egoizmu, materializmu czy niedojrzałości. Bardzo nieliczne są przypadki pozytywnej reakcji lub wsparcia:

Rodzice traktują moją decyzję poważnie. Nie są z tego zadowoleni, ale nie naciskają (12).

Moja mama bardzo mnie wspiera, uważa, że to świetny pomysł. Mówi, że gdyby mogła jeszcze raz przeżyć swoje życie, to pewnie też nie miałyby dzieci (26).

Fakt, iż respondenci to w większości osoby bardzo młode, uczące się, a więc jeszcze poniżej wieku „właściwego” dla rodzicielstwa, powoduje, że najczęściej spotykają się z lekceważeniem, a nieco rzadziej z poważnymi, negatywnymi reakcjami. Moi rozmówcy nie czują się jednak stygmatyzowani czy też wykluczani. Być może wynika to z faktu, iż często unikają oni mówienia o swojej decyzji:

Ja z nimi [z rodziną – S.W.] o tym nie rozmawiałam, nie mam potrzeby się tym chwalić (1).

Jasne, że czuję presję, przecież wszyscy chcą, ale nie rozmawiałem o tym z nikim (6).

Badani, zwłaszcza kobiety, spodziewają się bardziej zdecydowanych nacisków w przyszłości:

Ja mam dosyć trudne relacje z przyszłą teściową, ona chciałaby kontrolować nasze życie a ja nie pozwolę sobą kierować. Spodziewam się z jej strony bardzo dużych nacisków w przyszłości (19).

Szerszy obraz społecznych reakcji na celową bezdzietność wnosi kobieta, która przewyższała znacznie średnią wieku w grupie (39 lat). Mówiła ona o licznych naciskach zarówno ze strony rodziny, jak i znajomych oraz współpracowników:

Wkurza mnie moda na późne macierzyństwo, bo cały czas trują. Już parę lat temu jedna koleżanka z pracy wywierała na mnie presję, żebym się zdecydowała na samotne macierzyństwo, wiele razy też namawiali mnie na adopcję. Na szczęście teraz mogę się tłumaczyć przedwczesną menopauzą. To, że nie jestem mężatką ułatwia mi sprawę, ludzie sobie tłumaczą, że nie mam dzieci, bo nie znalazłam tego jedyne (14).

Kobieta w sposób bardzo wyraźny odczuła, jak silnie zakorzeniona jest norma pronatalistyczna. Nieustannie spotykała się z niezrozumieniem i niedowierzaniem otoczenia. Jej oświadczenie, iż świadomie podjęła decyzję o nieposiadaniu potomstwa, przyjmowane było nieodmiennie z rezerwą. Czowała się zmuszana do częstego usprawiedliwiania swojej decyzji, nawet wobec osób spoza bliskiego kręgu znajomych.

Cele i plany życiowe

Pytanie o plany życiowe miało na celu sprawdzenie, czy wśród badanych osób potwierdza się występowanie zróżnicowania zaobserwowanego przez Campbell – na jednostki dążące do uniknięcia „kar” związanych z rodzicielstwem, lub do skorzystania z „nagród” wynikających z bezdzietności (Campbell 1983 za: Agrillo, Nolini 2008: 350).

W istocie, z wypowiedzi respondentów można wyprowadzić dwa wzorce. Część osób ma jasne, ustrukturalizowane plany na życie, które obejmują wielkie bogactwo aktywności:

Chcę mieć kiedyś małe zoo, pracować naukowo, mieć czas na przyjemności i odpoczynek. Pewnie dałoby się to ostatecznie pogodzić z dziećmi, ale nie chcę (8).

Chcę dużo pracować. Lubię być na wysokich obrotach – praca, szkolenia, dodatkowe zajęcia, koń, podróże. Jest wiele rzeczy, które chcę zrobić (9).

Powyższe wypowiedzi wskazują na koncentrację na „nagrodach” płynących z bezdzietności. Cytowane jednostki posiadają ugruntowaną, spójną wizję swego przyszłego życia, mają skonkretyzowane plany, marzenia i cele. Bezdzietność jest dla nich warunkiem wstępnym realizacji tej wizji. Osoby z tej grupy wyrażają ponadto niski poziom lęku przed ewentualną ciążą – nie postrzegają dziecka jako zagrożenia, ale jako niedogodność, której woleliby uniknąć. W związku z tym zwykle przyznają, że w sytuacji nieplanowanej ciąży byłiby skłonni podjąć się roli rodzicielskiej.

Drugi zauważalny wzór myślenia o przyszłym życiu, jako jedyny plan zakłada brak planu:

Przeraża mnie długodystansowe planowanie, decyzje na całe życie. Skupiam się na tu i teraz, nie planuję życia (1).

Mam krótkotrwałe cele, które wiem, jak zrealizować, żadnego długofalowego celu nie mam, bo to bez sensu. Nie chcę mieć wielkiego celu, w który musiałbym włożyć dużo wysiłku, a jak tego nie osiągnę, to się załamie, wolę małe cele (3).

Nie wiem jeszcze co chcę zrobić z życiem, ale chcę mieć swobodę. Dziecko to ogromne zobowiązanie, nie można sobie wtedy pozwolić na ryzyko, nie ma radykalnych zmian życiowych (7).

Dziecko to sytuacja bez wyjścia, zobowiązanie na całe życie. Nie chcę się pakować w coś, co będzie trwało całe życie (26).

Wyraźna jest tu koncentracja na negatywnych konsekwencjach, jakie posiadanie dziecka mogłoby mieć w życiu badanych. Jest ono postrzegane jako kotwica, element życia narzucający konieczność stabilizacji i długotrwałego planowania. Potwierdza się tu teza Wawrzyniak-Kostrowickiej (2009), zakładająca niechęć reprezentantów „egopokolenia” do nadawania życiu celowości. Stosowna wydaje się również interpretacja tego sposobu myślenia w kategoriach zaproponowanych przez Zygmunta Baumana (1994). Życie w czasach płynnej nowoczesności charakteryzuje się głównie niestałością, zmiennością, brakiem stabilnych fundamentów i niepodważalnych celów. Tożsamość ludzka rozumiana jest jako proces, nie zaś struktura. Nieodwracalność posiadania potomstwa wydaje się w tym kontekście nie tylko nieadekwatną, co wręcz przerażającą perspektywą.

Podsumowanie

Celem zaprezentowanego artykułu było ukazanie przyczyn podejmowania decyzji o bezdzietności. Wypowiedzi respondentów potwierdzają trafność interpretacji zjawiska intencjonalnej rezygnacji z rodzicielstwa w kategoriach postmodernistycznych zmian norm i wartości. Osoby badane w sposób bardzo widoczny nastawione są indywidualistycznie. Postawa ta wyraża się niechęcią do brania odpowiedzialności za drugiego człowieka oraz przekonaniem o nadrzędnym znaczeniu samorealizacji. Posiadanie potomstwa jest w tym ujęciu kwestią osobistego wyboru, nie zaś obowiązkiem wobec wspólnoty. Moi rozmówcy w większości nie odczuwali wątpliwości, nie przeżywali konfliktów decyzyjnych oraz mieli subiektywną pewność trwałości swej decyzji. Rodzicielstwo nie było w ich postrzeganiu istotną wartością, przegrywało z innymi atrakcyjnymi możliwościami życiowymi. Dla ponowoczesności symptomatyczna jest przejawiająca się tu bardzo wysoka aktywność, szybkie tempo życia i kolekcjonowanie wrażeń. Część badanych nie była w stanie zaakceptować nieodwracalności posiadania dziecka, co z kolei wiąże się z nowoczesną płynnością wszelkich zdarzeń, brakiem celowości. Zauważalnym trendem jest również kult wyglądu ciała – estetycznego, szczupłego i sprawnego.

W wypowiedziach osób bezdzietnych odnaleźć można echo przełomu w myśleniu o rodzicielstwie, jakie wniosła myśl feministyczna, która jako pierwsza podważyła naturalność instynktu macierzyńskiego. Podjęcie decyzji o nieposiadaniu dzieci jest zaprzeczeniem genderowej roli kobiety, ale również mężczyzny, który przecież tradycyjnie powinien spłodzić syna.

Intencjonalna bezdzietność, jako jedna z alternatywnych form życia rodzinnego, jest znakiem głębokich przemian funkcji i znaczenia rodziny. Jak widać, przemiany te są również faktem w naszym kraju. Choć wszelkie odstępstwa od normatywnego wzorca małżeństwa i prokreacji są wciąż w społeczeństwie polskim poddawane sankcjom społecznym, można zakładać, iż trend do indywidualizacji i pluralizacji stylów życia jest nieodwracalny.

Bibliografia

- Agrillo, Christian, Nelini, Cristan. 2008. Childfree by choice: a review. *Journal of Cultural Geography*, 25 (3), s. 347- 363.
- Babbie, Earl. 2005. *Badania społeczne w praktyce*. Tłum. Witold Betkiewicz i in. Warszawa: PWN.
- Beck Ulrich, Beck-Gernsheim, Elisabeth. 2005a. Authors' preface: Institutionalized individualism. W: Ulrich Beck, Elisabeth Beck-Gernsheim (red.), *Individualization: institutionalized individualism and its social and political consequences*. London [etc.]: SAGE Publications, s. XX-XXV.
- Beck Ulrich, Beck-Gernsheim, Elisabeth. 2005b. Loosing the traditional: Individualization and „precarious freedoms”. W: Ulrich Beck, Elisabeth Beck-Gernsheim (red.), *Individualization: institutionalized individualism and its social and political consequences*. London [etc.]: SAGE Publications, s. 1-21.
- Bauman, Zygmunt. 1994. *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Warszawa: Instytut Kultury.
- Castells, Manuel. 2008. *Spółczesność sieci*. Tłum. Mirosława Marody i in. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Dyczewski, Leon. 2003. Kulturowe aspekty wartości dziecka a urodzenia. W: Krystyna Slany, Agnieszka Małek, Izabela Szczepaniak-Wiecha (red.), *Systemy wartości a procesy demograficzne*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos, s. 137-143.
- Fukuyama, Francis. 2000. *Wielki wstrząs: natura ludzka a odbudowa porządku społecznego*. Tłum. Hanna Komorowska, Krzysztof Dorosz. Warszawa: Bertelsmann Media.
- Gawlina, Zofia. 2003. Macierzyństwo a wartości konkurencyjne w opinii studentek. W: Krystyna Slany, Agnieszka Małek, Izabela Szczepaniak-Wiecha (red.), *Systemy wartości a procesy demograficzne*. Zakład Wydawniczy Nomos. Kraków, s. 144-154.
- Giddens, Anthony. 2006. *Przemiany intymności: seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*. Tłum. Alina Szulżycka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Giza-Poleszczuk, Anna. 2005. *Rodzina a system społeczny: reprodukcja i kooperacja w perspektywie interdyscyplinarnej*. Warszawa: Wydawnictwa UW.
- Kalus, Alicja. 2001. Małżeństwa bezdzietne z wyboru w świetle literatury psychologicznej. *Problemy Rodziny*, 4/5/6, s. 15-19.
- Kluzowa, Krystyna, Slany, Krystyna. 2003. Przemiany realizacji funkcji prokreacyjnej w rodzinie. W: Bronisław Mierzwiński, Ewa Dybowska (red.), *Oblicze współczesnej rodziny polskiej*. Kraków: Wydawnictwo WAM, s. 63-95.
- Kotowska, Irena Elżbieta. 1999 (red.), *Przemiany demograficzne w Polsce w latach 90. w świetle koncepcji drugiego przejścia demograficznego*. Warszawa: Oficyna: Wydawnicza SGH.
- Mollen, Debra. 2006. Voluntarily childfree woman: experiences and counseling considerations. *Journal of Mental Health Counseling*, 28 (3), s. 269-284.
- Putnam Tong, Rosmarie. 2002. *Myśl feministyczna: wprowadzenie*. Tłum. Jarosław Mikos, Bożena Umińska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Slany, Krystyna. 2002. *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Stobert, Susan, Kemeny, Anna. 2003. Childfree by choice. *Canadian Social Trends*, 69, s. 7-11.
- Szlendak, Tomasz. 2008. Interpretacje kryzysu rodziny w socjologii. Między familijnym fundamentalizmem a rewolucją stylów życia. *Studia Socjologiczne*, 4 (191), s. 5-41.
- Ślęczka, Kazimierz. 1999. *Feminizm: ideologie i koncepcje społeczne współczesnego feminizmu*. Katowice: Wydawnictwo Książnica.
- Toffler, Alvin. 1997. *Trzecia fala*. Tłum. Ewa Woydyłło. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Tyszka, Zbigniew. 2003. *Rodzina we współczesnym świecie*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.

Wawrzyniak-Kostrowicka, Milena. 2009. Rodzina w egospołeczeństwie – zanik czy przeobrażenie. W: Andrzej Ładyżyński (red.), *Rodzina we współczesności*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe.

Sylvia Waclawik

Absolwentka psychologii w ramach Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Aktualnie kontynuuje studia magisterskie z socjologii ogólnej oraz rozpoczęła studia doktoranckie z psychologii. Z Instytutem Psychologii pozostała związana jako asystentka w Katedrze Psychologii Społecznej i Środowiskowej. Kontakt: sylvia.waclawik@us.edu.pl